

Teresa Walas

Ogród modernizmu

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4, 181-183

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ogród modernizmu

Moderniści o sztuce. Wybór, opracowanie i wstęp Elżbieta Grabska. Warszawa 1971 PWN, s. 555.

Książka Elżbiety Grabskiej *Moderniści o sztuce* jest przedsięwzięciem heroicznym. Zamyśl generalny autorka odslania *expressis verbis* w słowie wstępnym. Jest to chęć prezentacji refleksji krytycznej i teoretycznej dotyczącej sztuki a dającej się zmieścić w szeroko pojętym nurcie myśli modernistycznej. Modernistami są więc tu ci wszyscy, których twórcza czy pisarska aktywność przypada na lata 1880—1905, ich zaś estetyczną postawę znamionuje poczucie odrębności i opozycji, wyjątkowo świadome poszukiwanie współczesności i nowości w sztuce.

Powstała więc w ten sposób kategoria historyczna niesłychanie pojemna, otwarł się obszar penetracji wyjątkowo szeroki, krajobraz myśli urozmaicony i rozległy, tyleż ponętny, co trudny do ogarnięcia. Modernizm nie był zjawiskiem jednorodnym, wręcz przeciwnie. Ostatnie dwadzieścia lat ubiegłego wieku stało się okresem wielkiego estetycznego fermentu: z jednego pnia wyrastały postawy i teorie skrajnie różne, konstytuowały się i upadały coraz to inne kierunki i szkoły, poszczególne biografie artystyczne stawały się zapisem niezliczonych konwersji, trwała rzeczywista walka, a towarzyszył jej zamęt wiar, pojęć i nazw.

Dlatego bezpośrednio obcowanie z tak różnorodnymi tekstami krytycznymi i teoretycznymi jest, jeśli szukać rzeczywistego pożytku po znawczego, sprawą szczególnie skomplikowaną i utrudnioną. Wymaga bądź uprzedniej rozległej wiedzy o epoce, bądź wyjątkowo światłego przewodnictwa. Wyznaczając swej antologii zakres tak obszerny — przestrzennie i czasowo, Grabska uczyniła swą rolę przewodniczki szczególnie niełatwą. Zdecydowała się na gospodarowanie tekstami w większości niesamodzielnymi, wyrwanymi z naturalnych porządków historycznych, logicznych, kontekstualnych. Musiała więc znaleźć dla nich inne, problemowe ośrodki krystalizacji. Antologia tekstów o sztuce zamieniła się, i słusznie, we fragment sprobrematyzowanej historii sztuki, w której odwrócono przyjęte proporcje tekstu odautorskiego i cytatów, rozważania i prezentacji.

Jak wygląda zaproponowany przez Grabską porządek? Część pierwsza, „Na rozdrożach modernizmu”, obejmuje wypowiedzi chronologicznie najwcześniejsze i równocześnie zapowiadające najbardziej rozbieżne drogi estetycznej refleksji; więc, Williama Morrisa obok Whistlera, Huysmansa i Villiersa de l'Isle-Adama. Część druga, „*Des Esseintes* i dekadenci”, uzmysłowić ma z jednej strony dekadencją postawę wobec sztuki (Huysmanna *A rebours*), z drugiej — istotną dla dekadentyzmu, ale aktualną i żywotną na przestrzeni lat późniejszych problematykę „sztuczności”, opozycję sztuki i na-

tury (Oskara Wilde'a *Zanik kłamstwa*, Maxa Beerbohma *W obronie kosmetyków*).

Pod hasłem „Symboliści” gromadzi Grabska rozmaite wypowiedzi programowe i podsumowujące: Moréasa, Alberta Auriera czy Rémy'ego de Gourmonta obok fragmentu *Narodzin tragedii*, studium Przesmyckiego o Maeterlincku, listów Gauguina czy wyjątku z powieści Alfreda Jarry'ego *Czyny i poglądy dra Faustrolla. Patafizyka*. Dwie ostatnie części, „Ku nowym formom ekspresji” i „W poszukiwaniu autonomii i nowego społecznego miejsca sztuki”, skupiają się kolejno — pierwsza wokół postsymbolizmu i preekspresjonizmu, problematyki formy i wyrazu (Konrad Fidler, Felix Fénéon, Adam Endell, Mieczysław Goldberg, Cezary Jellenta), druga — wokół *Art Nouveau* i *Modern Movement*, sztuki stosowanej i nowoczesnej architektury.

Zawartość antologii jest więc bogata i różnorodna, co nie oznacza, że w pełni satysfakcjonująca i zawsze bezsporna. Rzecz można, że ułomność jest jej urodą, a uroda płynie z ułomności. Szeroki bowiem zakres czasowy i problemowy, który wyznaczyła Grabska swojej antologii, winien był narzucić niezwykle rygorystyczne i jasne kryteria doboru materiału. Antologia, jako typ publikacji, ma swoje własne nieuniknione ograniczenia. Dopuszcza i zakłada gospodarowanie tekstami zwięzłymi i znaczącymi, wyklucza całości większe i niepodatne na zabiegi adaptacyjne. Wiadomo więc, że panorama świadomości estetycznej, do której odtworzenia dążyła autorka, musi być panoramą zniekształconą, a zniekształcenie to będzie tym większe, im rozleglejszy obszar przyjdzie ogarnąć. Przygotowani więc jesteśmy — zgodnie ze znajomością praw optyki — na oglądanie krajobrazu zatartego w szczegółach, lecz wyraziście uproszczonego. Otwiera się zaś przed nami fantastyczny ogród, w którym rosną obok siebie wierzby i cyprysy, ostrokrzew dorównuje jabłoni, a borówka pomarańczy. Jest to miejsce piękne, ale nie sposób się tu uczyć botaniki. W antologii Grabskiej odnajdujemy teksty typowe i ważne, skupiające najistotniejsze i najbardziej charakterystyczne wątki modernistycznej myśli o sztuce, jak — powiedzmy — odczyt Morrisa *Sztuka i socjalizm* czy *Ten o'clock* Whistlera obok *Pucharu Pasteura* Gallego, fragmentu z *Ewy przyszłości*, wyznania Redona, kilkunastu linijek *Gestu estetycznego* Péladana, artykułu Mirbeau *U Rodina*. Teoria i filozofia sztuki miesza się z indywidualną biografią, krytyka z anegdotą i relacją. Przesmycki występuje w randze teoretyka symbolizmu, a ten, któremu zapewne zawdzięczał większość swej o symbolizmie wiedzy, autor głośnej książki *La littérature de tout à l'heure*, Charles Morice, znalazł się w antologii jako admirał Gauguina.

Ale sprawa nie jest prosta. Grabską interesują głównie sztuki plastyczne i teksty sztuk tych dotyczące, refleksja zaś krytyczna nie zawsze adekwatnie odzwierciedla rzeczywisty, wewnętrzny rytm ich rozwoju. Panorama myśli artystycznej nie musi się wcale pokrywać

z panoramą faktycznych artystycznych dokonań, historia myśli o sztuce nie zawsze współbrzmi z historią sztuki, a wielkie wydarzenia estetyczne nie zawsze bywają poświadczone w krytyce. W porządku historii sztuki obraz Gauguina *Skąd przybywamy, kim jesteśmy, dokąd idziemy* jest wydarzeniem. List Gauguina do Daniela de Monfreida nie spełnia równorzędnej roli w porządku myśli artystycznej. Grabska chce zrekonstruować świadomość estetyczną epoki i ocalić historię sztuki, wyodrębnić prądy i zjawiska i nie zapomnieć o indywidualnościach artystycznych. Z tej wielostronnej sprawiedliwości rodzi się książka hybrydyczna i nie dość funkcjonalna. Na to, by mogła stanowić przewodnik w gąszczu modernistycznej myśli o sztuce, nie jest dość wyrazista i uproszczona. Odwołuje się w zasadzie do gotowej i głębokiej wiedzy o epoce, będąc w swym tronie antologią tekstów podstawowych, choć w praktyce niełatwo dostępnych.

Oczywiście, można tę książkę czytać zupełnie inaczej, acz nie będzie to lektura współmierna do trudu i wiedzy autorki, a chyba i do jej zamysłu. Można czytać tę książkę pomijając modernizm i symbolizm, proporcje i hierarchie, porządek sztuki i porządek krytyki, wyzbyć się skrupulatności, odzyskać naiwność serca i umysłu i po prostu posłuchać ludzi mówiących o sztuce w języku nam nieobcym, ale z żarliwością nam nie znaną. Myśli, które zeszcły w kierunki i doktryny, odzyskują swą żywą i niepokojącą wciąż urodę, wątki okazują się stale nie zerwane, dialogi dalej nie rozstrzygnięte. A równocześnie powaga i namiętność, z jaką ludzie końca wieku XIX rozprawiali o sprawach sztuki, wydaje się czymś niedościgłym i raz na zawsze utraconym. Antologia Grabskiej daje stężony roztwór tej namiętności, wywołuje — ku zawiści i przestrodze — ducha czasu, który urąga naszej bezradnej i coraz bardziej jawnej a powszechnej zgodzie na to, że „sztuka to nie jest rzecz dostojna”.

Teresa Walas

Z mniemań Bohdana Drozdowskiego o poezji

Wierszopisarstwo czasów obecnych przeważnie smutne jest, nudne, trudne a poważne. „Czy poezja musi być poważna?”¹ Czy Bohdan Drozdowski musi dzielić się z ogółem swymi niezależnymi spostrzeżeniami na temat poezji? Musi; uszanujmy ów znój myślowy, albowiem nielekko to przychodzi — pisać o poezji jako takiej, gdy się na poetyckim słów wystroju człek wyznaje nawet nie jako tako.

¹ B. Drozdowski: *Powaga poezji*. „Panorama Północy” 1972 nr 16.